Marta Wojciechowska

EMPTY SPACE

„To co było, wygasło" - wystarczy powiedzieć i odejść, zniknąć o czwartej nad ranem, bo przecież zawsze jest jakiś autobus, na który trzeba zdążyć. Zostawiłeś po sobie pustą przestrzeń, przestrzeń, której nie wypełni nawet poranne światło. Ta pustka przeraża banałem i powtarzalnością. Nie ma Cię przecież zupełnie zwyczajnie, tak samo jak nie ma innych mężczyzn w życiach innych kobiet, a ja tak samo nieruchomo patrzę na cienie na ścianie. To już było, wiele razy było, każdy kawałek świata ma swoje puste przestrzenie, miejsca gdzie ktoś był i nagle przestał być, gdzie wygasła obecność a nieobecność jeszcze nie stała się codziennością. Nie wiem nawet czy mam prawo do tych uczuć porannych, które są moje i nie moje zarazem. Ciężar gdzieś wewnątrz zwycięża z potrzebą wyjątkowości. Siedzę więc i patrzę. Oddycham i jestem.

„To co bylo, vypršelo" – staci řict a odejit, zmizet ve čtyři rano, protože vždy je nějaky autobus na ktery musis bežet. Nechal jsi za sebou prázdný prostor, prostor, který nevyplni ani ranní jemne světlo. Tato prázdnota děsi banalitou a opakovatelnosti. Nejsi přece zcela obyčejně, stejně jak nejsou jini muži v životech jiných žen a ja stejne upřeně se dívam do stínu na zdi. To všechno už bylo, mnohokrát bylo, každý kus světa má své prázdné prostory, místa, kde někdo náhle přestal být, kde skončila přítomnost a nepřítomnost dosud se nestala samozřejmostí. Ani nevím, jestli mám právo k těmto rannim pocitům, ktere jsou moje a zaroveň cizi. Břímě někde uvnitř překonává potřebu jedinečnosti. Tak sedim a dívam se. Dýchám a zatim jsem.